



W latach 80. Holendrzy uratowali ponad 400 polskich dzieci z wadami serca. W „Polen Project” zaangażowali się lekarze, holenderska królowa i prymas Polski.

Prof. Marian Zembala w rozmowie z Panią Dorotą Romanowską.

Data publikacji: 14.12.2021, 08:00

Z holenderskiego szpitala Królowej Wilhelminy w Utrechcie wróciło ponad 400 polskich dzieci. Teraz prof. Zembala i prof. Rużyło organizują spotkanie uratowanych.

Artur, syn pielęgniarki z Kłobucka przyszedł na świat z ciężką chorobą serca i płuc. Niezbędna była operacja serca, ale 40 lat temu w Polsce tak skomplikowanych zabiegów nikt nie przeprowadzał. Został uratowany dzięki niezwykłemu zbiegowi okoliczności.

Z pomocą przyszli Holendrzy. Chłopiec został przyjęty i zoperowany w Szpitalu Dziecięcym im. Królowej Wilhelminy Utrechcie. Artur przeszedł rozległy zabieg. Wszczepiono mu zastawkę i skorygowano złożoną wrodzoną anomalię serca i płuc. Dziś jest dorosłym mężczyzną, skończył szkoły, usamodzielniał się, żyje aktywnie.

Ale nie tylko on zyskał nowe życie. Z holenderskiego szpitala Królowej Wilhelminy w Utrechcie wróciło ponad 400 polskich dzieci.

Tak Holendrzy uratowali polskie dzieci

Był 1981 rok. – Przebywałem wtedy na stażu kliniczno-naukowym w klinice kardiologii dorosłych Uniwersyteckiego Szpitala San Antonius w Utrechcie. Byłem tam sam, ponieważ żona z dziećmi została we Wrocławiu. Uznałem, że zamiast siedzieć w weekendy samemu w domu, lepiej wziąć dyżur w szpitalu. Mogłem wtedy więcej operować pod nadzorem konsultanta i szybciej się rozwijać – wspomina prof. Marian Zembala, kardiolog, obecnie dyrektor Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu.

Profesor brał dyżury w weekendy prawie przez rok, czym zaskarbił sobie wielką życzliwość holenderskich kardiologów tego szpitala, którzy chętnie oddawali dyżury.

– Pewnego dnia poukładani Holendrzy poprosili mnie do działu personalnego szpitala. Obliczyli, że tych dyżurów weekendowych było kilkadziesiąt. Dla nich było to nie do pomyślenia, aby tyle pracować, tym bardziej, że za weekendowe dyżury wtedy nie płacono. Było to też niezgodne z prawem pracy. Powiedziano mi stanowczo, że muszę wziąć pół roku urlopu – opowiada prof. Zembala.

I dodaje: - Zapropnowałem inne rozwiązanie. Pracowałem przez trzy dni w tygodniu.

W dwa wolne dni profesor postanowił znaleźć zajęcie w innym szpitalu. Wybrał Uniwersytecki Szpital im. Królowej Wilhelminy. Szpital ten cieszył się w Holandii uznaniem i zaliczany był do wyróżniających się w zakresie leczenia wrodzonych wad serca u dzieci. Zatrudnieni w nim byli kardiologowie, pielęgniarki i anestezjolodzy z Kapsztadu w RPA, z

zespołu Christiaana Barnarda, który jako pierwszy na świecie dokonał przeszczepienia serca.
- Chciałem być bliżej tych ludzi i ich doświadczenia – wyjaśnia prof. Zembala.

Dyrektorem Uniwersyteckiego Szpitala im. Królowej Wilhelminy był pediatra i immunolog prof. Jan Stoop. – Gdy mu się przedstawiłem, prof. Stoop przywitał mnie: „O, doktor Zembala. Moim serdecznym przyjacielem jest prof. Marek Zembala z Krakowa, wybitny pediatra i immunolog”. Odpowiedziałem że z profesorem Markiem Zembalą nie jesteśmy spokrewnieni, ale nazwisko Zembala rzeczywiście otworzyło mi drzwi. Dostałem zgodę, aby dwa dni w tygodniu pracować w szpitalu i się szkolić - opowiada prof. Marian Zembala.

Dzieci z wadami serca

W szpitalu im. Królowej Wilhelminy były operowane dzieci z Holandii oraz z innych krajów, w tym Indonezji, Surinamu, Antyli Holenderskich, a także z Boliwii, w ramach projektu Organizacji Pomocy Dzieciom w Potrzebie (Terre des Hommes). Jak zwykle u Holendrów, wszystko było świetnie zorganizowane. Aż do pewnego poniedziałku.

– Przyszedłem jak zawsze do pracy, a tu trzęsienie ziemi. Okazało się, że dzieci z Surinamu nie przyleciały. W czwartek to samo – nie przyleciały kolejne dzieci. Operacje nie odbywały się, co zakłóciło funkcjonowanie szpitala. Kiedy siedziałem w kantine szpitalnej, podszedł do mnie dyr. Stoop i wyjaśnił zaistniałe problemy. Wówczas ośmieliłem się powiedzieć, że w Polsce, a więc dużo bliżej, mamy wiele dzieci z ciężkimi wrodzonymi wadami serca, którym w Polsce jeszcze nie potrafimy pomóc. Polska kardiologia i kardiochirurgia doświadczona wojną i powojenną izolacją dopiero zaczęła się z trudem rozwijać. Może wobec tego je także można by było operować – mówi prof. Zembala.

Kilka dni później prof. Zembala dostał wiadomość, że dyr. Stoop chce się z nim spotkać.

– Okazało się, że dyrekcja szpitala Wilhelminy bardzo poważnie podeszła do mojej propozycji. Dyrektor Stoop poinformował mnie, że zamierzają zoperować setkę dzieci z Polski, u których wykryto ciężkie wrodzone wady serca – wspomina prof. Zembala.

Był tylko jeden problem - skąd wziąć pieniądze? Koszt jednej operacji serca wynosił wtedy od 25 do 40 tys. guldenów, co było kwotą dość wysoką.

„Polen Project”

Dwa tygodnie później odbyło się kolejne spotkanie. Zapada decyzja, że zostanie zorganizowany specjalny koncert charytatywny, z którego cały dochód zostanie przeznaczony na zoperowanie dzieci z Polski. Patronat obejmuje królowa Beatrix oraz rodzina królewska i przekazuje na aukcję jeden ze swoich cennych samochodów. Wkrótce do Polski przyjeżdża ekipa holenderskiej telewizji katolickiej i protestanckiej i przygotowuje reportaż w Warszawie, Wrocławiu i Krakowie z matkami dzieci z wrodzonymi wadami serca, które czekają na te złożone operacje.

W organizację koncertu pod patronatem rodziny królewskiej włączył się aktywnie prezes organizacji Terre des Hommes (Pomocy Dzieciom w Potrzebie) z siedzibą w Arnhem, bo – jak sam mówi – jego rodzinne miasto, Arnhem, zostało uratowane dzięki wojskom generała Stanisława Sosabowskiego.

Podczas koncertu zostaje odczytany list królowej, która napisała, że „Polen Project” to piękna możliwość, aby spłacić moralny dług i podziękować Polakom za to, co dla Holandii zrobili podczas II wojny światowej. Koncert cieszył się olbrzymim zainteresowaniem, wystąpili tacy słynni artyści, jak Pia Zadora i Jerman Jackson, wystąpiła również polska wokalistka Urszula. Pieniądze zebrane z aukcji i w czasie koncertu wystarczyły na zoperowanie 400 polskich dzieci.

Projekt dla 400 dzieci

Projekt trzeba było sformalizować, ale Holendrzy ze względu na stan wojenny w Polsce nie chcieli mieć kontaktu z ówczesnymi władzami kraju. Projekt odważnie wsparł kardynał Józef Glemp, który przyjął delegację z Holandii w pałacu prymasowskim.

Zapadła decyzja, że dzieci z całej Polski będą konsultowane i diagnozowane w Centrum Zdrowia Dziecka oraz Instytucie Kardiologii w Warszawie – Aninie. Ich dokumentacja będzie potem konsultowana w Utrechcie. Co dwa tygodnie pięcioro polskich dzieci z wadami serca wraz z ich opiekunami będzie przylatywało do Amsterdamu.

– Dzieci zabieraliśmy z lotniska do karetki i wieźliśmy do szpitala w Utrechcie. Każda mama dostawała pokój w pobliskim hoteliku, za który nie płaciła, i 50 guldenów na tydzień kieszonkowego. Miała też zapewnione całodzienne wyżywienie w szpitalnej restauracji - opowiada prof. Zembala. Po operacji serca, zwykle po dwóch tygodniach, dzieci wracały do Polski, gdzie pod opieką polskich lekarzy dochodziły do zdrowia. Ekspertami i ambasadorami projektu byli polscy kardiolodzy, profesorowie: Maria Hoffman, Witold Rużyło, Krystyna Kubicka, Wanda Kawalec, Grażyna Brzezińska, Joanna Książyk, Lili Goldstein, Jadwiga Moll, Jacek Białkowski oraz kardiochirurdzy Michał Wojtalik, Jacek Różański Bohdan Maruszewski i Marian Zembala.

– Los każdego z tych dzieci mógłby być tragiczny, gdyby nie pomoc i operacja w Utrechcie. Do Holandii były wysyłane dzieci z najtrudniejszymi wadami, którym wówczas w Polsce nie potrafiono pomóc. Jednocześnie w Holandii szkoliło się kilkudziesięciu polskich lekarzy, pielęgniarek i perfuzjonistów. Wszystko po to, aby rozwijać polską kardiologię dziecięcą, kardiochirurgię i neonatologię. Niektórzy z tych pacjentów po latach musieli być operowani ponownie. Gdy bowiem ktoś miał wymienianą zastawkę jako dziecko, to z czasem potrzebna mu była większa – mówi prof. Zembala. Ale najważniejsze, że żyli i rozwijali się.

Dla tych pacjentów, którzy jako dzieci byli operowani w Holandii, a dziś są dorośli, cieszą się życiem i zdrowiem, 1 czerwca 2022 r., z okazji międzynarodowego Dnia Dziecka, w Zbrosławicach koło Tarnowskich Gór, prof. Zembala wspólnie z Prof. Witoldem Rużyło organizuje spotkanie uratowanych w Utrechcie polskich dzieci, o których powinniśmy pamiętać. Szczegółowych informacji udziela Śląskie Centrum Chorób Serca w Zabrzu i serdecznie zaprasza uratowanych dzięki temu wyjątkowemu projektowi. Zgłoszenia przyjmuje Ania Piątkowska na adres e-mail: a.piatkowska@sccs.pl lub telefonicznie +48 733103000 do dnia 31.03.2022 r.